

Co jakiś czas przez okienko monitora zaglądam na obrady Rady Miejskiej. Trochę po to, aby dowiedzieć się nad czym radzą nasi rajcy, a trochę, żeby poznać propozycje opozycji. A ściślej, aby poznać ich opozycyjne argumentacje w dyskusjach nad rabczańsko-zdrojowymi problemami. Nie kieruje mną jakaś stronniczość - po prostu opozycja niejako z definicji może wskazać na ważne i ciekawe tematy... Podczas ostatniej sesji Rady okazją do wyrażenia swojej zdecydowanej opozycyjności było głosowanie nad udzieleniem burmistrzowi absolutorium za rok 2016. Samo absolutorium jest prostym zatwierdzeniem lub odrzuceniem ogólnego bilansu wpływów i wydatków z miejskiej kasy i nie ma nic wspólnego ani z oceną programu, ani z oceną polityki prowadzonej przez władzę wykonawczą, ani z osobami realizującymi budżet. Zeszłoroczny budżet pozytywnie zaopiniowała Regionalna Izba Obrachunkowa w Krakowie oraz Komisja Rewizyjna. Ale odmiennego zdania był Klub „Nasze Miasto”, który przez ponad 40 minut udowadniał, że burmistrz nie ma programu, a w wielu dziedzinach prowadzi złą politykę. Czyli mówił dokładnie o tym, czego absolutorium nie dotyczy. Słuchając wywodów radnego z Klubu „Nasze Miasto” coraz bardziej przekonuję się, że nabór do rad miast i gmin powinien odbywać się poprzez egzaminy, a nie wybory. A przynajmniej od kandydatów powinno wymagać się zaświadczenia o ukończonym kursie i zdaniu egzaminu na radnego. Znajomość podstawowych aktów prawnych z zakresu administracji odpowiedniego szczebla, znajomość procedur, regulaminów oraz praw i obowiązków radnego jest tym samym, czym prawo jazdy dla kierowcy. Ich nieznajomość lub nieprzestrzeganie powinno być podstawą do odebrania mandatu lub mandatem karane.